



XIV Konkurs Sztuki Wokalnej im. Ady Sari
UCHEM RECENZENTA – ADAM ROZLACH,
komentator muzyczny
Programu 1 Polskiego Radia

II ETAP – 3 maja 2011



Anna Wilk - sopran, Polska. Marcin Kozieł – fortepian

W. A. Mozart - *Crudele! Ah no, mio bene!...Non mi dir, bell'idol mio*, rec. aria Donny Anny z II aktu opery *Don Giovanni*, J. Massenet- *Il est doux, il est bon*, aria Salome z I aktu opery *Hérodiade*, J. Turina - *Las locas por amor*, z cyklu *Poema en forma de canciones* op. 19 nr 5

Mozart ciekawy, trochę za głośne wysokie dźwięki. Niespodzianka w potężnej i poważnej arii Masseneta – śpiew o wiele delikatniejszy, zupełnie inaczej brzmiący, nawet w wyższym rejestrze. Ładny głos, także prowadzenie fraz, wykonanie robiące bardzo duże wrażenie. W pieśni Turiny wszystko wróciło do normy: nieładne góry, za krzykliwe i płaskie często tony. Ale aria Salome została w pamięci!



Joanna Zawartko - sopran, Polska. Witold Janusz – fortepian

W. A. Mozart - *Ach, ich fühl's*, aria Paminy z II aktu opery *Die Zauberflöte*, J. A. Wichrowski - *Liście*, ze zbioru *Pieśni do słów M. Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej*, B. Smetana - *Och, jaký žal! / Ten lasky sen*, aria Marzenki z III aktu opery *Prodaná nevěsta*

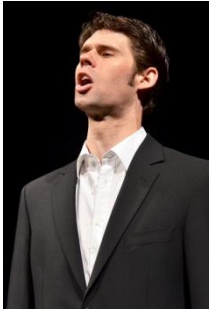
Głos do spodobania. Dobra emisja, ładne rodzenie się dźwięków, także wysokich. Parę wahań intonacyjnych z początku arii Paminy. Śpiewaczka lubi utwory nastrojowe, tak było też w I etapie, tak też jest teraz. Głos, jakby lekko ale bardzo naturalnie i raczej szlachetnie – przytłumiony, jakby specjalnie dla podkreślenia tych nastrojów...



Marta Brzezińska - sopran, Polska. Robert Marat – fortepian

G. Donizetti - *Ah! Tardai troppo / O luce di Quest anima*, rec. i aria Lindy z opery *Linda di Chamounix*, K. Szymanowski - *Pieśń o fali*, z cyklu *Pieśni księżniczki z baśni* op. 31 nr 5, M. Ravel - *Arrière! Je réchauffe les bons*, aria Ognia z opery *L'Enfant et les Sortilèges*

Głos przypominający uroki śpiewania K. Battle – to dobrze, dobry wzorzec. Głos żywy, skrzący się na wszystkie strony, z charakterystycznym, dodającym mu nerwu – groszkiem. Bardzo dobra technika śpiewania, owocująca smakowitymi wręcz koloraturami, trochę może ostrymi, nawet przenikliwymi, ale niezawodnymi, precyzyjnymi – co najważniejsze. W ogóle wykonanie programu, zwłaszcza dwóch ostatnich pozycji, było dla mnie przykładem takiego laboratoryjnego wręcz przygotowania. Wszystko zostało precyzyjnie złożone, dokręcone, łącznie z końcowymi, wysokimi dźwiękami w arii Ognia, które wtedy wcale nie muszą być piękne...



Benjamin Connor - baryton, Australia. Marcin Koziel – fortepian

J. Ireland - *Sea Fever*, R. Meale - *Jägers abendlied*, aria Voss z I aktu opery *Voss*,
I. J. Paderewski - *Querelleuse*, z cyklu *12 Pieśni do tekstów Catulle Mendès* op. 22 nr 10,
F. Schubert - *Der Zwerg* D 771 (op. 22 nr 1)

To dla mnie największa indywidualność tegorocznego Konkursu. Fantastyczny śpiewak, a nadto – jak obserwuję - wyjątkowo skromny człowiek oraz pokorny wobec muzyki i jej twórców. To mogę już napisać po dwóch etapach jego tu podziwiania. Najsilniejsze przeżycia wiąże z jego właśnie kreacjami, z jego sztuką, która nawiązuje do największych tradycji interpretacyjnych pieśni solowych, ale i bezpośrednio czerpie z niej tak wiele. Jego muzyka niesie, a on niesie muzykę. Jest wysoki, a podnosi jeszcze głowę, aby jego śpiew niósł się jeszcze wyżej, jeszcze dalej. Fascynujący śpiewak. Cały program wykonał zachwycająco. Śpiewał nie tylko po angielsku, śpiewał też w językach obcych: po francusku, po włosku, po niemiecku. Kiedy śpiewał Mahlera, teraz Schuberta, zdawało się, że to jego rodzimy język. Jego interpretacje wzruszają i poruszają. Jest artystą wielkiej wrażliwości, wielkiej kultury...



Dmytro Garbovskyi - baryton, Ukraina. Olena Levashova – fortepian

S. Gulak-Artemovsky - *Yak lyubo sertsyu*, aria Sułtana z II aktu opery *Zaporozhets za Dunajem*, D. Szostakowicz - *Yunoshu, gorko Ridana*, z cyklu *4 Romanse* op. 46 nr 2,
S. Moniuszko - *O gościwi mi panowie*, aria Stolnika z I aktu opery *Halka*

Inny świat, wszystko inne, a jakie ciekawe te światy! Zjawiska nie do porównywania - trzeba by robić przerwy, żeby w miarę bezboleśnie przekraczać takie artystyczne granice. Tu głos ogromny, prawdziwy dynamit, na pewno jednak nie do zlekceważenia! Dmytro ma dopiero 22 lata – talent to wielki, nie tylko wokalny, także muzyczny, nie mam wątpliwości, słuchając choćby pieśni Szostakowicza. Rejestry świetnie wyrównane, nie ma znaczenia góra czy dół, czy średnica – wszystko brzmi jak w wielkim dzwonie. Do tego śpiewa z potężnym zapasem, jemu głos się nie załamuje. Pewnie jeszcze gdzieś przerysowuje, tak jest moim zdaniem w partii Stolnika, ale jest młody i z fantazją wykorzystuje swoje armaty.



Piotr Halicki - baryton, Polska. Szymon Kowalczyk – fortepian

W. A. Mozart - *Non più andrai*, aria Figara z II aktu opery *Le nozze di Figaro*,
E. W. Korngold - *Mein Sehnen, mein Wähnen*, aria Fritza z II aktu *Die Tote Stadt*,
S. Moniuszko - *Nakaż niech ożywcze słonko*, aria Stanisława z opery *Verbum Nobile*

Pięknie i pełnie zabrzmiał mu Mozart, arię Figara podał dowcipnie i z kulturą. Niczego mi nie brakowało. Trochę inaczej było już z Korngoldem, w którego pięknej arii zabrakło mi większej finezji, gry oddechów, romantycznej, szerokiej, rozwijającej się wciąż frazy, ale obojętne to nie było. W arii Moniuszki śpiewak pokazał głosową moc, ogromną i szlachetną, potrafił stworzyć wielkie napięcie. To było prześwietne śpiewanie!



Stanisław Kuflyuk – baryton, Ukraina. Robert Marat – fortepian

F. Chopin - *Hulanka* op. 74 nr 4, G. Donizetti - *Cruda funesta smania*, aria Enrico z I aktu opery *Lucia di Lammermoor*, P. Czajkowski - *Wy tak pieczalnym darogaja / Ja was lublu*, rec. i aria Księcia Jeleckiego z opery *Pikowaja dama*

Pieśń Chopina wygrał tym, że ją... zagrał, jakby trochę w interpretacyjnym stylu

A. Hiolskiego. Aria Enrika nie wywarła na mnie większego wrażenia, za to księcia Jeleckiego - i owszem. Znakomicie podawał piękny temat, ładne miał legata, ciekawą barwę głosu. Wykonaniem tego arcydzieła zostawił po sobie bardzo dobre wrażenie.



Jolanta Kowalska - sopran, Polska. Robert Marat – fortepian

G. Donizetti - *Havvi un Dio che in sua clemenza*, aria Marii z III aktu opery *Maria di Rohan*, N. Rimski-Korsakow - *S padružkami pa jagadu*, aria Sneguroczki z Prologu opery *Sneguroczka*, K. Szymanowski - *O tej godzinie*, z cyklu *Pieśni muezina szalonego* op.42
Sprawnie, lecz bez okazji do zachwytu. Posiadła dobry wokalny warsztat, dużo umie, świetnie radzi sobie z problemami, jednak nie bardzo potrafi to efektownie i wiarygodnie „sprzedać”. W pieśni Szymanowskiego udowodniła, że np. potrafi „grać” barwą, że jest artystką wrażliwą.



Ivana Krejčířiková - sopran, Czechy. Bartłomiej Wezner – fortepian

L. Janáček - *Kde to jsem / Zdrávas, Královno*, rec. i aria Jenufy z 2 aktu opery *Jenufa*, G. Verdi - *Come in quest'ora Bruna*, aria Amelii z I aktu opery *Simon Boccanegra*, S. Moniuszko - *Ach! Dzieciątko nam umiera / O mój maleńki*, scena i aria Halki z IV aktu opery *Halka*

Nie będę ukrywać, że w II etapie jej występ nie wywarł już na mnie takiego wrażenia jak w pierwszym. To było dalej profesjonalne śpiewanie, ale inny już pojawił się repertuar, inne wokalne wymagania. Dały się słyszeć szerokie wibracje, kiedy w forte trzeba było przytrzymać górne dźwięki – tak było w ariach Janacka i Verdiego. Najbardziej naturalnie wypadła - wg mnie - scena i aria Halki, zwłaszcza wtedy, kiedy śpiewaczka prowadziła spokojniejszą narrację.



Joanna Węgrzynowicz - sopran, Polska. Katarzyna Makowska – fortepian

W. A. Mozart - *Nehmt meinen Dank* KV 383, aria koncertowa, J. Turina - *Cantares*, z cyklu *Poema en forma de canciones* op.19 nr 3, A. Dvořak - *Měsíčku na nebi*, aria Rusałki z I aktu opery *Rusalka*

Bardzo ładny głos - aria Mozarta walor ten uwypukliła. To było bardzo poważne śpiewanie. Efektowne wypadł śpiew hiszpański, aria Rusałki, popisowy numer śpiewaczki, wypadła - w moim odczuciu - najokazalej.



Peter Martinčič – bas, Słowenia. Robert Marat – fortepian

P. Czajkowski - *Blagoslawlaju was lesa* op. 47 nr 5, J. S. Bach - *Quia fecit mihi magna*, aria basowa z *Magnificat* BWV 243, C. M. von Weber - *Schweig, schweig*, aria Kaspara z I aktu opery *Der Freischütz*

Wyrównane rejestry głosu, swoisty fundament śpiewania - to u nas zjawisko niecodzienne, bez względu na płęć i rodzaj głosu. Proszę zatem o zrozumienie, że podkreślam tu ten walor. Śpiewak ze Słowenii umie bardzo wiele. Na tym wyższym już więc etapie wykonawczego wtajemniczenia artysta ten staje się wybitnym reżyserem swoich interpretacji. Tak było w pieśni Czajkowskiego (nastroj narracji, znakomita kulminacja), tak było w arii Webera (stworzył potężne wyrazowe napięcie). Inaczej trochę było w arii Bacha – był to Bach uroczysty, a dzięki umiejętnościom wykonawczym nabrał większej nieco miękkości.



Hanna Elisabeth Mueller – sopran, Niemcy. Marcin Kozięł – fortepian

K. Szymanowski – *Allah, Allah, Akbar* z cyklu *Pieśni muezina szalonego* op. 42 nr 1, B. Britten – *The nightingale and the rose*, z cyklu *The Poet's Echo* op. 76 nr 4, R. Leoncavallo – *Qual fiamma / Stridono lassu*, rec. i aria Neddy z I aktu opery *I Pagliacci*

Wymowa polska jej Szymanowskiego była taka sobie (myślę, że prawie dokładnie taka, jakie są nasze wymowy Brahmsa i Schuberta po niemiecku), ale muzycznie wykonanie było bardzo ciekawe. Śpiewaczka doskonale wiedziała, co ma robić z tą niełatwą kompozycją. Podobał mi się jej program, złożony drobiazgowo i nader świadomie z utworów bardzo trudnych. Podobnie było też w I etapie. Jak współcześnie zabrzmiała np. muzyka twórcy *Pajaców*. Były to bardzo ciekawe propozycje. Artystka potwierdziła wszystkie swoje godne pochwał umiejętności.



Sylwia Olszyńska - sopran, Polska. Dorota Moliszewska – fortepian

J. Swatoń - *Kujawiaczek płacze...*, V. Bellini - *Eccomi in lieta vesta / Oh! Quante volte*, rec. i aria Julii z I aktu opery *I Capuletti e i Montecchi*, F. Poulenc - *Non Monsieur mon Mari*, aria Teresy z I aktu opery *Les mamelles de Tirésias*

Fenomen wokalny, wreszcie z Polski rodem... Potrafi tak wiele, że nie ma dla niej żadnego znaczenia, czy jest zdrowa, czy chora. Widać było wyraźnie już w I etapie, że pojedynkowała się z przeziębieniem, mimo to potrafiła sprostać najwyższym wymaganiom wybranego repertuaru. Już *Płaczącego kujawiaczka* zaśpiewała głosem sprawnym i elastycznym tak, że można było uwierzyć w jego wielkość. Niesamowitą wręcz precyzją zaimponowała w potężnej arii Belliniego. Doskonale kontrolowała głos, także panowała nad techniką, a przerwę między recytatywem i arią wykorzystwała na porządne... wykasłanie się. I jeśli ktoś się spodziewał zaraz potem kłopotów w słynnej arii, ten się srogo zawiódł. Wychodziły jej bowiem wszystkie wykonawcze niuansy, crescendo i decrescenda, a wysokie i najwyższe dźwięki brzmiały bez najmniejszych zakłóceń. Ale to jeszcze nie wszystko, bowiem wzmocniona - podaną jej przez jednego z jurorów - wodą mineralną, wystrzeliła jeszcze na koniec arcytrudną arię Poulenca. Był to jeden z najefektowniejszych, ale i najefektywniejszych zarazem - jak dotąd - konkursowych występów. Może to bardziej fenomen z ... piekła rodem?



Nathalie Pena Comas - sopran, Dominikana. Bartłomiej Wezner – fortepian
J. Haydn - *O Tuneful Voice* Hob.XVIA:42, F. Schubert - *Suleika I (Was bedeutet die Bewegung?)* D 720 (op. 14 nr 1), J. Massenet - *Je suis encore tout étourdie*, aria Manon z I aktu opery *Manon*

Na koniec pierwszego dnia przesłuchań II etapu słuchaliśmy śpiewaczki, której nikt nie powiedział, że występy „biegną” bez przerw i mogą skończyć się o wiele wcześniej. Nie wiem czy zdążyła się rozśpiewać – sądząc po występie, raczej nie, ponieważ przez cały czas śpiewała tylko – przepraszam za sformułowanie - na pół gwizdka, jakby jedynie markując śpiewanie (inna sprawa, że nie wygląda na to, aby jej głos miał większą siłę). Haydn wypadł za bardzo blado, Schubert był dość niepewny w wysokich dźwiękach, na szczęście p. Nathalie mogła się podobać w arii Manon. Bawiła się tą rolą, ale także –z łatwością - koloraturami.